



Zuzia marudziła od rana:

– Mamusiu, a kiedy pójdziemy na ten **bal**? Zdążysz zrobić mój strój?

– Oczywiście, że zdążę – odpowiadała cierpliwie mama. – No, już prawie gotowy... A gdzie Maks?

– Powiedział, że sam sobie zrobi strój i że to na razie **tajemnica**.

– No dobrze. Przymierz...

Zuzia szybko pojawiła się przed lustrem. Uśmiechnęła się szeroko szczęśliwa i zadowolona.

– Mamusiu! Wyglądam jak prawdziwa **mandarynka**! A ten **zielony** listek z gąbki jest wspaniały! Dziękuję!

Po chwili dołączył do nich Maks, cały ubrany na **zielono**.